

PROBLEM CIERPIENIA

Cel: dostrzeżenie faktu cierpienia w życiu oraz refleksja nad nim w kontekście wiary

Czas: 1 h 30 min

1. WPROWADZENIE

- a) zapalenie świecy, modlitwa poprowadzona przez animatora (o mocną wiarę, by pomogła nam po Bożemu zrozumieć trudne tajemnice cierpienia) lub spontaniczna (by zachęcić uczestników do otwartości)
- b) kilka pytań skierowanych bezpośrednio (nie ogólnie) do każdego z uczestników, mających na celu powtórzenie podstawowych treści z poprzedniego spotkania
- c) chwila na omówienie problemów / braku problemów z wykonaniem postanowienia (każdy po kolei dzieli się realizacją postanowienia)

2. WIDZIEĆ

- a) rozdanie wycinków z gazet z artykułami mówiącymi np. o prześladowaniu chrześcijan, o sytuacji ludzi z terenów, gdzie toczy się wojna, o chorobie, o starości itp.
- b) chwila na analizę materiałów (może się to odbywać indywidualnie, wszyscy razem, można też dziewczyny podzielić na pary – animator dochodzi do jednej z nich), zwrócenie uwagi na nagłówki
- c) znalezienie „słów klucz” w każdym z artykułów, słów które je łączą, np.: cierpienie, ból, niesprawiedliwość, ubóstwo itd.
- d) próba wyszukania w tekstach lub wymyślenia prawdopodobnych reakcji na opisane wydarzenia, np.: odwaga, męstwo w znoszeniu przeciwności, wytrwałość, agresja w odpowiedzi na dziejące się zło, smutek, zrezygnowanie itd., zapisanie ich na kartkach i podzielenie na dwie grupy: pozytywne i negatywne
- e)
 - * *Co jest przyczyną cierpienia?*
 - * *Co jest jego skutkiem?*
 - * *Czy cierpienie to jedynie ból fizyczny spowodowany chorobą, starością?*
- f) krótka chwila na podzielenie się momentami z życia, w których doświadczyliśmy cierpienia (bez przymusu, z największą delikatnością) – ze względu na charakter grupy z tym może być ciężko, więc albo animator powinien zacząć, albo w ogóle pominąć ten punkt

3. OSĄDZIĆ

a) **Hiob**

W Starym Testamencie zostaje nam ukazana postać Hioba, który niezwykle mocno doświadczył cierpienia w swoim życiu, a mimo to nie odwrócił się od Boga. (Czyta jeden z uczestników)

Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: «Woły orwały, a oślice pasły się tuż obok. Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, ja sam uszedłem, by ci o tym

donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawałił go na dzieci, tak iż poumieraly. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść».

Podkreślenie w tekście cierpień, które dotknęły Hioba.

*** Jak zachowalibyśmy się w obliczu tak wielkiego i nagłego cierpienia?**

Zobaczmy jak odpowiedział na to Hiob...

Hiob wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł:

«Nagi wyszedłem z łona matki

i nagi tam wrócę.

Dał Pan i zabrał Pan.

Niech będzie imię Pańskie błogosławione!»

W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

Także i inne odpowiedzi Hioba są niezwykle...

Dobro przyjęliśmy z ręki Boga, czemu zła przyjęć nie możemy?

On zrani, On także uleczy,

skaleczy – i ręką swą własną uzdrowi.

*** Co wyrażają te słowa?** (wiarę, ufność, nadzieję)

b) **Izajasz**

My możemy je odczytywać w świetle wydarzeń z życia Chrystusa zapowiedzianych już przez Proroka Izajasza w Pieśni o Słudze Pańskim (czyta je jedna z uczestniczek):

On wyrósł przed nami jak młode drzewo

i jakby korzeń z wyschniętej ziemi.

Nie miał On wdzięku ani też blasku,

aby na Niego popatrzeć,

ani wyglądu, by się nam podobał.

Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi,

Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,

jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa,

wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.

Lecz On się obarczył naszym cierpieniem,

On dźwigał nasze boleści,

a myśmy Go za skazańca uznali,

chłostanego przez Boga i zdeptanego.

Lecz On był przebity za nasze grzechy,

zdruzgotany za nasze winy.

Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas,

a w Jego ranach jest nasze zdrowie.

*** W jaki sposób Bóg wziął na siebie cierpienie człowieka i je uświęcił?** (Chrystus przez cierpienie nas odkupił, śmierć i cierpienie przyniosły nam zbawienie)

c) **KKK**

Czym jest cierpienie – choroba w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego? (tekst punktu 1500 KKK jest wypisany na kartce)

Choroba i cierpienie zawsze należały do najpoważniejszych problemów, poddających próbie życie ludzkie. Człowiek doświadcza w chorobie swojej niemocy, ograniczeń i skończoności. Każda choroba może łączyć się z przewidywaniem śmierci.

*** Niemoc, ograniczenie, skończoność... Czy te określenia łączą się tylko z chorobą, czy z każdym cierpieniem?**

*** Czy dobrze jest człowiekowi uświadomić sobie, że jest ograniczony, że nie może wszystkiego?** (np.: pozwala mu to przestać polegać na sobie, a zaufać Bogu itd.)

*** Skąd wzięło się cierpienie? Przecież nie mógł go stworzyć dobry Bóg...** (próba odpowiedzi na to pytanie)

d) **Michel Quoist**

Odpowiedzi szuka też Michel Quest – francuski ksiądz, który pisze:

Cierpienie jest tajemnicą, którą tylko światło wiary może rozjaśnić. Bóg nie chciał w świecie zła. Ludzie wzgardzili Jego planem (grzech), wytrącili człowieka i wszechświat z równowagi i zrodzili cierpienie. I przyszedł Chrystus, by to naprawić. Z bezużytecznego cierpienia uczynił przedmiot Odkupienia.

Tak więc Bóg nie jest autorem cierpienia, ale Tym, który pomaga je znieść, sprawia, że nie jest ono pozbawione sensu, ale może być środkiem do zbawienia.

Nie zawsze jednak obecność Boga w naszym cierpieniu jest dla nas widoczna, odczuwalna. Musimy wtedy pamiętać, że mimo wszystko ON JEST.

e) **ks. Dajczer**

O takim doświadczeniu pisze w swojej książce „Rozważania o wierze” ks. Tadeusz Dajczer:

Jeśli będzie ci źle i trudno, a On będzie milczał, pamiętaj, że to milczenie jest tylko inną formą Jego słowa, a Jego nieobecność tylko inną formą ogarniającej cię nieustannie Obecności. Milczenie czy nieobecność Jezusa są zawsze tylko pozorne. Powiedział przecież do św. Teresy z Avila: "Kiedy ci się wydawało, że jesteś sama, byłem najbliżej ciebie". Właśnie wtedy, gdy czujesz się bardzo samotny, kiedy jest ci bardzo trudno, gdy przeżywasz jakieś ogołocenie, On jest najbliżej ciebie. Nie daje ci jednak znaku, bo pragnie, byś jeszcze bardziej Mu zawierzył. Takie milczenie i taka pozorna nieobecność jest dla Niego ryzykiem. Niektórzy wtedy odchodzą. Kiedyś odeszły całe rzesze słuchaczy, bo wydawało się im, że Jezus za dużo od nich zażądał. To odchodzenie od Jezusa w wyniku prób wiary wciąż się powtarza. Jedni wychodzą z prób umocnienia w swym zawierzeniu Bogu, inni od Niego odchodzą.

*** Czy zawierzenie Bogu w ciężkich chwilach jest łatwe? Dlaczego?**

f) zebranie wszystkich poruszonych aspektów

4. DZIAŁAĆ

a) *** Jak traktować cierpienie, które dotyka nas lub naszych bliskich?** (nie jako karę Bożą, ale jako okazję do głębszego zjednoczenia się z cierpiącym Chrystusem, ofiarowywać cierpienia za Kościół itp.)

b) każdy otrzymuje karteczkę z 1501 KKK z lukami:

..... może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może także być drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozeznaczyć w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego.

(zaznaczenie, że KKK w tym punkcie pisze o chorobie, ale każdy z nas może tam umieścić nasze własne cierpienie i potraktować je jako okazję do osiągnięcia większej dojrzałości, okazję do czynienia dobra)

W naszym życiu zdarzyło się już wiele rzeczy, które niosły ze sobą cierpienie. Wpiszmy je w luki i uwierzmy, że Bóg poprzez śmierć swojego Syna umożliwił nam głębsze zjednoczenie się z nim właśnie poprzez te trudne doświadczenia. Potraktujmy ten punkt KKK bardzo osobiście i pozwólmy Bogu przemieniać nas także poprzez cierpienie.

c) Wspólne zastanowienie się nad postanowieniem.

propozycja: rozważenie w najbliższym tygodniu fragmentów Księgi Hioba oraz ofiarowanie Komunii świętej w intencji cierpiących lub troska i poświęcenie czasu naszym bliskim osobom chorym lub cierpiącym w inny sposób

5. ZAKOŃCZENIE

a) Rozważenie tekstu o cierpieniu Michela Quoista (czyta animator)

*Dzisiaj po południu poszedłem do szpitala odwiedzić chorego.
Musiałem przejść przez to miasto cierpienia z pawilonu do pawilonu, oglądając dramaty ukryte w jasnych ścianach i w kwiatach na gazonach.
Musiałem przejść przez pierwszą salę.
Szedłem na palcach w poszukiwaniu chorego,
Muskałem wzrokiem leżących, tak jak pielęgniarka delikatnie dotyka rany, by nie sprawić cierpienia.
Czułem się nieswojo,
Jak nie wtajemniczony w nieznaną świątyni,
Jak poganin w nawie kościoła.
W głębi drugiej sali znalazłem mego chorego. I coś przy nim bełkotałem, nie wiedziałem, co powiedzieć.*

*Panie, cierpienie krępuje mnie, gnębi.
Nie rozumiem, dlaczego na nie pozwalasz.
Dlaczego, Panie?
Po co cierpi niewinne maleństwo, które od tygodnia jęczy straszliwie poparzone?
Ten mężczyzna, który kona trzy dni i trzy noce, wciąż przyzywając swoją matkę?
Ta kobieta chora na raka, postarzała o dziesięć lat w ciągu jednego miesiąca?
Ten robotnik, co spadł z rusztowania, strzaskana, niespełna dwudziestoletnia marionetka?
Ten cudzoziemiec, biedny, samotny rozbitek, który jest jedną zropiałą raną?
Ta dziewczyna w gipsie, od przeszło trzydziestu lat wyciągnięta na desce?
Po co, Panie?
Nie rozumiem.
Po co to cierpienie na świecie,
które uraża,
zamyka,
wzburza,
tłami?
Po co to okropne i wstrętne cierpienie, bijące na oślep, niespodzianie?
Niesprawiedliwie spada na dobrego, a oszczędza złego.
Niby się cofa, wypędzane przez naukę, ale powraca silniejsze i subtelniejsze pod inną postacią.
Nie rozumiem.
Cierpienie jest obrzydliwe i budzi we mnie lęk,
Bo dlaczego, Panie, ci, a nie inni?
Dlaczego tamci, a nie ja?*

*

*Synu, to nie ja, twój Bóg, sprowadziłem cierpienie, ale ludzie.
Sprowadzili je na świat, wprowadzając grzech.
Bo grzech jest nieporządkiem, a nieporządek rodzi zło.
Każdemu grzechowi, widzisz, gdzieś w świecie i w czasie odpowiada cierpienie.
A im więcej grzechów, tym więcej cierpień.*

*Ale przyszedłem, wziąłem na siebie zarówno wasze cierpienia, jak i wasze grzechy,
Wziąłem je i cierpiałem za nie wcześniej niż wy.
Odmieniłem je, przemieniłem, uczyniłem z nich skarb.
One w dalszym ciągu są złem, ale złem, które służy.
Bo z waszych cierpień uczyniłem Odkupienie.*

b) modlitwa na zakończenie i zgaszenie świecy